

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/histori/po-zbrodni/polskie-poszukiwani/12039,Sladami-innych.html>
28.02.2024, 23:34

POLSKIE POSZUKIWANIA

Śladami innych

Niezwykle cennych informacji nt. zaginionych polskich oficerów udzielili Tadeusz Kiersnowski i Stanisław Swianiewicz. Pierwszy zdołał poznać, jako więzień łagrów, biurowe procedury i zasady transportu więźniów stosowane przez NKWD. Miały one ogromne znaczenie podczas analizowania sowieckich wymówek, które słyszano w odpowiedzi na pytania o los jeńców. Drugi z nich 30 kwietnia 1940 r. widział jak ciężarówki wywożą jego kolegów w mocno zalesiony i odludny teren.



Zdjęcie legitymacyjne porucznika Stanisława Swianiewicza. Jerozolima 1943 r., Fot. Zbiory prywatne Marii Swianiewicz-Nagięć

Stanisław Swianiewicz

W czerwcu 1942 r. jeden z oficerów złożył pisemny meldunek, że 30 kwietnia 1940 r. był świadkiem przewożenia polskich oficerów z obozu w Kozielsku do pewnej stacji kolejowej położonej nieopodal Smoleńska, stamtąd zaś jego kolegów zaciemnionymi autobusami transportowano dalej, w kierunku zalesionej okolicy. Po kilku latach okazało się, że tym oficerem był por. Stanisław Swianiewicz, który cudem ocalał z sowieckiego obozu.

wysłuchaj świadka historii:



Tadeusz Kiersnowski

Nie mniej istotne okazały się wspomnienia Tadeusza Kiersnowskiego, który odzyskał wolność i natychmiast podzielił się wiadomościami z władzami RP na obczyźnie. W październiku 1942 r. przekazał niezwykle cenny dokument, ważny zresztą nie tylko z punktu widzenia Zbrodni Katyńskiej. W raporcie pt. *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940-1942)* wileński adwokat przede wszystkim nie dał wiary sowieckim tłumaczeniom, że nie są oni w stanie zlokalizować miejsca pobytu zaginionych oficerów. Był w tym wypadku, podobnie jak Swianiewicz, świadkiem wiarygodnym, choć nie z pierwszej ręki. Wszak nieco wcześniej sam przeszedł przez sowieckie łagry. Znał szczegółowo procedurę uwięzienia i zmiany pobytu więźniów. Precyzyjnie referował w tym wypadku, że każdy więzień, a co dopiero polski łagiernik, w Sowietach miał swoją kartotekę z fotografią ze szczegółowymi danymi o miejscu zatrzymania.

„Wykluczonym więc jest zupełnie – konstatował – żeby władze nie wiedziały, gdzie w tych warunkach podziła się 12 000 osób” - T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia Rosji Sowieckiej (1940-1942)*, wstęp P. Łossowski, Warszawa 1997, s. 33.